

DOKUMENTY I MATERIAŁY

Grzegorz Jasiński

Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

LIST MAZURSKIEGO GOSPODARZA ADAMA GUNI DO OLSZTYŃSKIEGO SUPERINTENDENTA JOHANNESA HASSENSTEINA Z OKRESU PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ JAKO PRZYKŁAD MAZURSKIEJ EPISTOLOGRAFII

Do dnia dzisiejszego zachowało się niewiele przykładów mazurskiej epistolografii (i szerzej piśmiennictwa) w języku polskim z XX stulecia. Wojny, ucieczki, wydarzenia powojenne, wypędzenia, późniejsze wyjazdy, ale również brak poszanowania własnej tradycji i kultury związanej z językiem polskim przez uważających się już za Niemców Mazurów sprawiły, że tego rodzaju znaleziska są obecnie rzadkością. Choć, jak pokazuje publikacja Andreeasa Kosserta oparta na odkryciu w jednym z rodzinnych archiwów, jest to wciąż jeszcze możliwe¹. Czasami znalezisko takie napotyka się przypadkowo, przy okazji poszukiwań archiwalnych na inny temat. Tak było i tym razem. Prezentowany niżej list znajduje się w zespole Kościoła ewangelickiego w Olsztynie, przechowywanym w Archiwum Państwowym w Olsztynie.

Zasługuje on na uwagę nie tylko dlatego, że napisany został w języku polskim, ale stanowi również rzadki przykład opisu (choć spowodowany konkretną przyczyną oczekiwania na wsparcie) wydarzeń wojennych, pochodzący od przedstawiciela mazurskich chłopów. Wprawdzie dysponujemy dość dobrą dokumentacją wspomnieniową dotyczącą przebiegu pierwszej wojny światowej w południowej części Prus Wschodnich, ale jej autorami są głównie urzędnicy, nauczyciele, duchowni. Część z tych relacji powstała na żądanie

¹ A. Kossert, „*Pan Bog bendzie zwami i wsistkemni pokuy Bozi*” – życie codzienne na Mazurach na przykładzie listów Luizy Linki z lat 1914–1918, „Borussia” 1998, nr 16, s. 277–281.

władz, a niektóre ujmują te wydarzenia w sposób dość schematyczny². Oprócz wydanych drukiem³, sporo nadal pozostaje złożonych w archiwach⁴.

Brakuje natomiast wspomnień i innego rodzaju opisów tych wydarzeń autorstwa przedstawicieli ludności mazurskiej. Niewiele mogła tu zdziałać główna trybuna, na której Mazurzy dotychczas prezentowali swoją twórczość – kalendarze. Po pierwszej wojnie światowej na rynku pozostał tylko „Kalendarz Królewsko Pruski Ewangelicki”, założony jeszcze w 1859 r. przez Marcina Gerssa⁵, a w owym czasie redagowany przez nastawionego przez nacjonalistycznie pastora i superintendenta piskiego Paula Hensla⁶. W czasie wojny (a także później) znacznie ograniczono w nim dział, w którym sami Mazurzy dzielili się z czytelnikami swoją, najczęściej wierszowaną, twórczością. Kalendarz niemal w całości wypełniały bowiem przedruki z prasy niemieckiej bądź artykuły samego wydawcy, opisujące wszelkie możliwe sukcesy wojenne państw centralnych⁷.

Tekst listu wydaje się godny uwagi z jeszcze jednego względu. Pokazuje drogę, jaką przeszedł język używany na Mazurach od momentu niemal definitywnego wycofania mowy polskiej ze szkół elementarnych w drugiej połowie XIX w.

Spory na temat języka używanego na Mazurach toczyły się już w XVIII w. Nie było wątpliwości co do jego związków z polszczyzną, dyskusje rozpoczęły się z chwilą określenia wobec niej odrębności. Do końca nie wiadomo

² Na temat wspomnień i pamiętnikarstwa wojennego: R. Traba, „Wschodniopruskość”. *Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Poznań–Warszawa 2005, s. 245–256.

³ Np. *Erlebnisse ostpreußischer Lehrer in der Kriegs- und Russenzeit*, hrsg. von C. Beutler, Bd. 1–3, Königsberg 1916; *Der Feind im Land. Berichte ermländischer Geistlicher über Ostpreussens Russenzeit 1914/15*, hrsg. von B. Schwark, Braunsberg 1915; *Kriegerlebnisse ostpreußischer Pfarrer*, bearb. von C. Moszeik, Bd. 1–2, Berlin 1915; *Was wir in der Russennot 1914 erleben*, hrsg. von A. Nietzki, Königsberg 1915, także teksty wspomnień drukowane na łamach prasy, np. „Evangelisches Gemeindeblatt” (Königsberg) w 1915 r.; część prac ujętych w: E. Wermke, *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreußen*, Königsberg 1933, s. 190–194. Także na ten temat: F. Gause, *Die Quellen zur Geschichte des Russeneinfalls in Ostpreußen im Jahre 1914*, „Altpreußische Forschungen”, Bd. 7, 1930, s. 89–102.

⁴ Np. w Archiwum Państwowym w Olsztynie, gdzie znajdują się wspomnienia olsztyńskich urzędników z czasu zajęcia miasta przez Rosjan, R. Traba, op. cit., s. 246, przyp. 479.

⁵ Zob. K. Hałun, Marcina Gerssa „Kalendarz Królewsko Ewangelicki” (1860–1895), „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1982, nr 3, s. 3, s. 203–215; późniejsze losy kalendarza nie doczekały się jeszcze szczegółowego opracowania.

⁶ M. Lackner, H. Lippold, Hensel, Paul Viktor, [w:] *Altpreußische Biographie*, hrsg. von K. Forstreuter, F. Gause, Bd. 3 (Ergänzungen zu Band 1 und 2), Marburg 1975, s. 949; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 129–130; A. Kossert, *Preußen, Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethnischen Nationalismus 1870–1956*, Wiesbaden 2001, s. 111–112, 222; R. Traba, op. cit., s. 74–76, 277–278.

⁷ Dla porównania: wojna z Francją z 1870–1871 udokumentowana została przez Marcina Gerssa także listami i poematami, niekiedy bardzo rozlewnymi, a nadsyłanymi przez mazurskich czytelników prosto z pól bitewnych i przez to utrzymanymi w realistycznej tonacji, zob. G. Jasiński, *Mazurzy w II połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, Olsztyn 1994, s. 95–97.

zresztą, czy porównywano go wtedy do potocznej mowy ludności wiejskiej, czy tej zza granicy, czy też polszczyzny literackiej. Wolno sądzić, że dyskutujący na ten temat przedstawiciele elit mazurskich, a zwłaszcza pastory, odwoływali się raczej do wyuczonego na studiach polskiego języka literackiego⁸. Zapewne owe pojawiające się różnice dotyczące się języka trzeba rozpatrywać w aspekcie terytorialnym. Na rozległym przecież obszarze Mazur, przy ówczesnych ograniczeniach komunikacyjnych, musiało dojść do zróżnicowania gwarowego⁹.

W drugiej połowie XIX w., a także na początku XX, potwierdzano związki języka używanego przez Mazurów z polszczyzną (nazywając go dialektem polskim); czynił to nawet nacjonalistycznie nastawiony znawca mazurskiej polszczyzny, jakim był niewątpliwie Otto Hermann Gerss¹⁰. Niemniej od 1890 r., najpierw władze świeckie, a na początku XX w. Kościół ewangelicki, wprowadziły do statystyk językowych obok kategorii języków polskiego i niemieckiego, nową – „język mazurski”, aby w ten sposób stworzyć zewnętrzny dystans wobec języka polskiego. Utrzymano ją do wybuchu drugiej wojny światowej, przyznając się wtedy do celowego zabiegu politycznego¹¹. Ze strony polskiej kwestię rozstrzygnął Kazimierz Nitsch, który jednoznacznie określił mowę mazurską jako dialekt (gwarę¹²) języka polskiego. I choć zauważył jego zróżnicowanie, to przyznał, że ustępowało ono temu, które zaobserwował na terenach Śląska i Prus Zachodnich. Nitsch w swoich badaniach jako punkt wyjścia przyjął ogólnopolski język literacki. Jego ustalenia, wyodrębniające gwary ostródzkiego, warmińskiej i mazurską, zostały zaakceptowane i przyjęte przez kolejne pokolenia badaczy; obowiązują one w nauce polskiej po dzień dzisiejszy¹³.

⁸ G. Jasiński, *Kościół ewangelicki na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Olsztyn 2003, s. 131–135.

⁹ E. Martuszewski, „Die polnische Sprachfrage in Preussen” Gustawa Gizewiusza jako źródło do badań nad dziejami germanizacji szkolnictwa na Mazurach, Olsztyn 2001, s. 56, 115; Biblioteka Kórnicka, J. Andres do E. Sartoriusa, 22 VI 1840, rkps. 1431, k. 50–51.

¹⁰ Zob. H. P[elka], *Über masurische Volksschriftstellerei im Dienste der evangelischen Kirche*, w: *Mazury i Warmia 1800–1870. Wybór źródeł*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1959, s. 676–684; O. Gerss, *O języku polskim używanym na pruskich Mazurach. Przyczynek Mazura*, w: *Mazury. Tradycja i codzienność*, wybór i posłowie A. Kossert. Teksty języka niemieckiego przełożyli E. Kaźmierczak, W. Leder, Olsztyn 2002, s. 145–159; na temat postawy tego ostatniego zob. G. Jasiński, *Otto Hermann Gerss (1830–1923) – mrągowski superintendent, wydawca czasopism polskojęzycznych*, „Mrągowskie Studia Humanistyczne”, t. 1, 1999, s. 40–44.

¹¹ A. Kossert, op. cit., s. 293.

¹² Obecnie w stosunku do określenia mowy używanej Mazurach używa się także pojęcia „gwara”, nadając mu identyczne znaczenie co dialektowi – językowi właściwemu ludności jakiegoś regionu, który na obszarze państwa lub narodu nie stanowi ośrodka dominującego pod względem kulturalno-politycznym i właśnie pod tym względem jest podrzędny w stosunku do języka narodowego. Zob. *Słownik gwar ostródzkiego, Warmii i Mazur*, pod red. Z. Stamirowskiej, H. Perzowej, D. Kołodziejczykowej, t. 1–5: A–Ó, Warszawa 1987–2006.

¹³ K. Nitsch, *Dyalekty polskie Prus wschodnich (z mapą)*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. 3, Kraków 1907, s. 397–486; ibidem, [w:] idem, *Wybór pism polonistycznych*, t. 3, Wrocław 1954, s. 252–321. Zob. J. Chłosta, *Związki Kazimierza Nitscha z Warmią i Mazurami*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2008, nr 2, s. 137–143.

Warto pamiętać, że Kazimierz Nitsch, zbierając materiały do swojej pracy, stykał się z ludnością mazurską (i warmińską), która już przez co najmniej drugie pokolenie nie pobierała nauki języka polskiego w szkole. Po nieudanych próbach z lat trzydziestych XIX w. wprowadzenia języka niemieckiego jako wykładowego¹⁴, akcję tę w miarę skutecznie przeprowadzono ponownie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych tegoż stulecia, najpierw w szkolnictwie, a potem w Kościele¹⁵. Jednak polski nie znikł całkowicie ze szkolnictwa, w ograniczonym zakresie utrzymano go jako język pomocniczy w nauczaniu różnych przedmiotów, zwłaszcza religii. W sumie, po 1873 r. szkoła mazurska była w stanie zapewnić dzieciom elementarną znajomość niemieckiego, uczyła podstaw tego języka: czytania i zapewne pisania w niepełnym stopniu poprawności. Wyglądało to różnie w poszczególnych miejscowościach i zależało nie tyle od programu szkolnego, co pilności i obowiązkowości poszczególnych nauczycieli. Dla tych, którzy po wprowadzeniu rozporządzeń usuwających język polski ze szkolnictwa znali niemiecki lepiej lub gorzej, była to jednak druga, wyuczona mowa. Od dalszych losów życiowych, środowiska, w jakim się obracali, bieżących potrzeb i wykonywanej pracy zależało, czy wiedza ta została zapomniana, czy utrzymana, a w społecznościach wiejskich nadal powszechnie używano języka polskiego. Wprowadzenie natomiast rozporządzeń z 1865, a zwłaszcza z 1873 r. sprawiło, że praktycznie nie uczono już języka polskiego jako przedmiotu, jeżeli używano go, to jako języka wykładu pomocniczego – głównie ustnie. W niepamięć zaczęła odchodzić sztuka pisania po polsku. Coraz częściej zaś pojawiały się germanizmy, ale w prezentowanym liście żadne z niemieckich słów nie zostało zapisane poprawnie gramatycznie. W tekście tym widać także silne elementy mazurzenia, którego granica przebiegała pomiędzy powiatem ostródzkim a nidzickim, oddzielając wschodnią część Mazur od nie mazurzącej Warmii i Ostródzkiego.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię: pomimo iż druki dla ludności mazurskiej wydawano zmodernizowaną czcionką gotycką, to pisać po polsku uczono alfabetem łacińskim, a nie obowiązującym przy nauce pisania po niemiecku pismem neogotyckim w jego północnoniemieckiej odmianie¹⁶. Teraz umiejętność ta odchodziła w zapomnienie, także do pisma polskiego wkradały się elementy neogotyku.

Zapewne podobny los – jeżeli chodzi o wykształcenie – spotkał Adama Gunię. Napisałem „zapewne”, ponieważ o autorze listu praktycznie nie wie-

¹⁴ Zob. J. Jasiński, *Polityka germanizacyjna i obrona przed nią w Prusach Wschodnich i Zachodnich*, [w:] *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy; t. 3 (1815–1850), cz. 2: *Zagadnienia polityczne, narodowościowe i językowe*, Poznań 1996, s. 111–169; E. Martuszewski, op. cit., s. 55–129.

¹⁵ S. Szostakowski, *Polityka germanizacyjna państwa pruskiego i walka o język polski do 1870 roku*, [w:] *Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, pod red. B. Łukaszewicza, Olsztyn 1985, s. 384; G. Jasiński, *Mazurzy...*, s. 116–134.

¹⁶ K. Górski, *Neografia gotycka. Podręcznik pisma neogotyckiego XVI–XX w.*, cz. 1, Toruń 1960, s. 51.

my nic więcej ponad to, co sam przekazał o sobie w tymże liście, nie zachowały się bowiem ani żadne księgi parafialne, ani urzędu stanu cywilnego z parafii Jedwabno. Sprawę utrudnia fakt, że w Dużym Dębowcu¹⁷ mieszkało równocześnie dwóch Adamów Guniów, obaj odznaczali się aktywnością w życiu swojej wsi. Pierwszy z nich wchodził w skład rady gminy, był członkiem zarządu szkolnego, ławnikiem; drugi natomiast także sprawował funkcję ławnika, należał do zarządu szkolnego, ale też został członkiem komisji szacującej zniszczenia. Obydwoh określano jako właściciele ziemskich lub gospodarzy; obu odnotowywał tygodnik powiatu nidzickiego w latach 1890–1919¹⁸. Obaj także zwrócili się do Hassensteina o wsparcie. Z tonu listu można wywnioskować, że napisała go osoba już dojrzała; zresztą przywołanie urodzonego w 1824 r. teścia (Billa) wskazuje, że Adam Gunia musiał chyba przekroczyć już pięćdziesięciolecie swojego żywota. Być może naukę pobierał jeszcze w szkole „polskiej” przed rokiem 1873, ale brak kontaktu z piórem sprawił, że nauka pisania poszła już w zapomnienie.

Godna uwagi jest także postać adresata listu, Johanna Gottfrieda Hassensteina (12 VII 1843–14 XI 1923)¹⁹, olsztyńskiego proboszcza (1882–1915) i superintendenta diecezji olsztyńskiej Ewangelickiego Kościoła Unijnego (1895–1915), obejmującej powiaty olsztyński i reszelski. Wniósł on duży

¹⁷ Niem. nazwa Dembowitz, Gross Dembowitz, od 1935 r. Groß Eichenau. Wieś szkatułowa założona w 1627 r., należąca do parafii Jedwabno, po 1914 r. do parafii w Małdze. Ok. 1850 r. w wyniku separacji gruntów nieopodal Dębowca powstał Mały Dębowiec, wobec tego pierwsza wioska otrzymała nazwę Dużego Dębowca (często w statystykach obie miejscowości – z uwagi na fakt, że Mały Dębowiec nie tworzył oddzielnego sołectwa – podawano razem jako Dębowiec). W wigilię Bożego Narodzenia 1860 r. Duży Dębowiec praktycznie cały spłonął, liczył wtedy ok. 230 mieszkańców, stało w nim 38 budynków, językiem dominującym był polski. W 1905 r. wioska liczyła 180 mieszkańców i 35 budynków. W czasie I wojny światowej w sierpniu 1914 r. Duży Dębowiec został zniszczony w ok. 50 procentach. Odbudowana wioska stała się znana za przyczyną głośnych wydarzeń związanych z próbą założenia w 1931 r. polskiej szkoły i pobicia jej organizatora Bogumiła Późnego oraz grupy działaczy Związku Polaków w Niemczech na czele z Janem Boenigkiem, co z kolei miało miejsce w pobliskim Jedwabnie. Niezwykle głośna sprawa zakończyła się procesem, w którym sprawców pobić uniewinniono. W 1939 r. żyło tutaj (wraz z Małym Dębowcem) 210 mieszkańców w 52 budynkach. 18/19 stycznia 1945 r. wieś została podpalona przez żołnierzy radzieckich, większość mieszkańców, w tym B. Późny, wymordowana. W 1951 r. wegetująca wieś, licząca zaledwie kilku mieszkańców, zburzono, a na jej terenie oraz ośmiu innych okolicznych miejscowości utworzono poligon. Zob. S. Ambroziak, *Atlantyda nad rzeką Omulew. Losy nieistniejących miejscowości położonych na granicy powiatów szczywieńskiego i nidzickiego*, „Rocznik Mazurski”, t. 9, 2000, s. 3–39; idem, *O najgłośniejszym procesie sądowym Mazur. Zajścia w Dębowcu i Jedwabnie na przełomie lat 1931/1932 i postępowanie w tych sprawach przed niemieckim wymiarem sprawiedliwości*, „Rocznik Mazurski”, t. 11, 2007, s. 35–65.

¹⁸ *Die Kreisblätter von Neidenburg 1840–1920. Auszüge aus einer namen- und personenkundlichen Quelle zum Alltagsleben im südostpreußischen Grenzgebiet*, Bd. 2: Ortsliste A–K, hrsg. von B. Maxin u.a., Seeheim-Malchen 1993, s. 222–223.

¹⁹ Hassenstein, *Hassenstein, Johannes Gottfried Ferdinand*, [w:] *Altpreußische Biographie*, Bd. 1, s. 255; E. Payk, *Die Evangelische Kirchengemeinde Allenstein im Wandel der Zeiten*, Leer 1977, s. 23–25; E. Kruk, *Ewangelicy w Olsztynie. Z dziejów parafii w latach 1772–2002*, Olsztyn 2002, s. 55–62; J. Chłosta, *Słownik Warmii (historyczno-geograficzny)*, Olsztyn 2002, s. 130–131.

wkład w organizację parafii i życia społecznego ewangelików na południowej Warmii, był autorem opracowań historycznych i wspomnieniowych, m.in. historii ewangelicyzmu na Warmii²⁰. Ewangelicki autor opisujący dzieje parafii olsztyńskiej nie wahał się nazwać okresu jego pracy na Warmii „erą Hassensteina”²¹. To, że list z prośbą dotarł do Hassensteina, nie było przypadkiem. W czasie pierwszej wojny światowej, parafia ewangelicka prowadziła, w miarę własnych możliwości, akcję pomocy poszkodowanym w czasie działań wojennych. Rozdzielała ubrania i żywność, nadsyłane na jej adres przez rozmaite organizacje pomocowe, sama także zbierała pieniądze na poszkodowanych żołnierzy z jej terenu (a pamiętać należy, że obejmowała ona dużą część powiatu olsztyńskiego) i na wojenne sieroty²².

Johannes Hassenstein, który był synem proboszcza z Jeżów (pow. piski) Hermanna Johanna Hassensteina (1818–1865), z językiem polskim osłuchał się przypuszczalnie w miejscu pracy ojca, potem zapewne, wzorem licznych przyszłych księży, szlifował go na seminarium polskim na uniwersytecie w Królewcu. Stąd znał go w sposób wystarczający do posługi duszpasterskiej. W czasie pracy w Olsztynie opiekował się nieliczną grupą polskojęzycznych wiernych w parafii (obejmującej dużą część powiatu olsztyńskiego), odprawiając dla niej nabożeństwa²³. Zapewne wzmiankowane w liście kazanie nadawca listu Adam Gunia („bilim tam w Olstynie a Koszcele a Pan Superintendent miał tes take pszenkne Kazanie o Mniłozci”) usłyszał także w języku polskim.

Dodać należy, że znajomość języka polskiego przydała się pastorowi w dość nieoczekiwanych okolicznościach. To właśnie on pierwszy nawiązał kontakt z Rosjanami, którzy 27 sierpnia 1914 r. wkroczyli do Olsztyna. Wyszedł do stojących na rynku żołnierzy i z ich dowódcą, jak się okazało, mógł porozumieć się po polsku. Dopiero późniejsze rozmowy przedstawicieli miasta z oficerami rosyjskimi toczyły się już po niemiecku²⁴.

Sądząc z zapisów na marginesie listu, dotarł on do adresata 18 listopada 1914 r., natomiast 23 stycznia 1915 r. Hassenstein wysłał proszącemu pieniądze, rejestrując je w księdze wydatków 25 stycznia. Tego dnia odpowiedział także Adamowi Guni na jego list.

²⁰ J. Hassenstein, *Die Geschichte der evangelischen Kirchen im Ermland seit 1772*, Allenstein 1918; inne jego prace zob. E. Wermke, *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreußen*, Königsberg 1933, nr 5823, 6888, 7348, 7349, 13928.

²¹ E. Payk, op. cit., s. 23.

²² Archiwum Państwowe w Olsztynie, 565/357, k. 1, 31, 33, 38–51.

²³ G. Jasiński, *Kościół ewangelicki w Olsztynie w XIX wieku*, [w:] *Olsztyn 1353–2003*, pod red. S. Achremczyka i W. Ogrodzińskiego, Olsztyn 2003, s. 265–266.

²⁴ G. Jasiński, *Olsztyn w okresie I wojny światowej*, [w:] *Olsztyn 1353–2003...*, s. 288.

* * *

List Adama Guni do Johanna Hassensteina

Archiwum Państwowe w Olsztynie, zespół: Kościół ewangelicki w Olsztynie – diecezja olsztyńska (Evangelische Kirche zu Allenstein – Diözese Allenstein), sygn. 565/357 (Kriegs-Fürsorge. Unterstützung und Liebesgaben Kriegsbeschädigte) k. 12–15.

[k. 12] 23 I 1915 Adam Gunia I u. II unterstützt²⁵ 5 M geschickt u. geschrieben²⁶ 23 I 15

18 XI 1914, bei Tadaja²⁷

wielce wiślawzsoni Panie Superendent²⁸

ja chce Pana Superendent uprasac o wiśtuchanie moji doleklivoszci ktor-na mnie podkała, ja Adam Guni zduzego Dembowca²⁹ tom przed Ruskem com August as do Morugen³⁰ uczeknonc muszeli im tam bili bes Trsi Niedsele, a jakem sze nazat powrocili to Serce nasze było wielko boleszco obconzone³¹, gdis jekem jechali tom eno wtech nasech Stronach wzidseli rozne Kawali, i Krew, i wiele Gewerow³², i rozmajitoszci. Taki to Oci nasze tego esce nigdi nie oglondali, jo wielce wiślawsoni Panie Superendent ale to esce nie doszc ti boleszci było, as jakem przyjechali do naszi zioski³³ a jusem na naszech mniłech Oborach nic wsendi nie obacili com bes nase całe 32 lat³⁴ napracowali tilko scerni Popszoł³⁵ ze wsistkego to dopszera³⁶ Serce nase wielko Boleszco³⁷ było zdiente, gdis wtem przesłem Roku dał Pan Niebzeski taki urodsaj co Stodołi nasze esce nigdi nie bili take napełnione jak latosz. a teras nic wienci stego wsistkego tilko scerni Popszoł z eich. Ci to nie jest doszic smutku takemu złowiekowzi ktorni tilko stegom nieli zic³⁸ i she prsiodsewac³⁹, jo a zwielko censkoszco⁴⁰ wsistkom posprasali, tak co tilo brak było do gospodarstwa woborze tak tes i wisbach, nie odebralim mi zmojo mniło zonko nic zadnych sprzentow od naszech mniłech Rodzicow, gdis moje

²⁵ Nadpisane ręką Hassensteina: „Gunia I i II wsparci”.

²⁶ Jw.: „5 marek wysłano i zapisano”.

²⁷ Niem. „U Tadaja”.

²⁸ Niem. *der Superintendent*.

²⁹ Duży Dębowiec w powiecie nidzickim.

³⁰ Niem. *Mohrungen* – Morąg.

³¹ Nadpisane ręką Hassensteina: „wilką boleszą obczązone”.

³² Niem. *das Gewehr* – karabin, tutaj ogólnie broń.

³³ Nadpisane ręką Hassensteina: „wioski”.

³⁴ Jw.: „32 lat”.

³⁵ Jw.: „popioł”.

³⁶ Jw.: „dopiero”.

³⁷ Jw.: „boleścią”.

³⁸ Jw.: „żyć”.

³⁹ Jw.: „sie przyodiewac”.

⁴⁰ Jw. „z wielką ciężkością”.

Schwigerelther⁴¹ to bili in Kukukswalde⁴², to jest za Paszmem⁴³, to tam wti ziosce bili bes 25 lat za Nauciczela oni sze naziwajo Billa⁴⁴, moze Pan Superendet bi esce casem go znał, ale to ius upłineło 35 lat latt jak ten Schieger Vatter⁴⁵ na Panzijo odset i buł tes barzo dobri, to Kupsził aw wtem Dembowcu ten Grund, to tak bes zadni Budownoszci mi od niego dostali to Pan najslawniejsi moze wsedsec zjeko

[k. 13] mi Gonskoszco to wsistko sprawсили a teras ze wsitkego Popszoł, jakem tilo mogli tom tak dlugo pot plotem lezeli i warsili jak sze tak nam wsistko popaliło. ale jakem ius witrsimac nie mogli to muszeli do Jedwabna jszc gsis ano wtem Dembowcu to sze zgoła cała ziesk spaliła mało co ostało, a aw neju dwu Guniow biło to ten drugi to dał tam wolstinski Kreis⁴⁶ to rzec wsadsec to dostał duzo wspomogi tech Libus gabow⁴⁷. ale tak jech iest tam doszc co ti wspomogi potrsebowali to sze tam wsistkem tam podsselili, a mi tom so aw w Jedwabnie to ius nam nie stało, ale ja teras chce Pana Superendent upraszac, azebi Pan taki mniłoszerni nad namni bił, a mnie wti moji dolegliwoszci tą rzec jak najlepszi wiprowadził mozebi tes Pan Superendent tam Ludowzi w Koszcele to rzec opowsedsał, to moze tes chocbi i nie poduzem pszejonzku a Kazdi dał i co złoził, to mnie jednemu to bi biła wielka pomoc a Pan Niebzeski bi kazdemu za to jus na tem schwece nagrodsił. jo to ja wsem barzo dobrze co ten Pan Niebzeski to on ma Serce take scere ku takemu cłowsekowski ktorni jest tes Serca scerego. to jus i tu a cos tes ras⁴⁸ woli[?] wiecznoszci bendse za nagroda. Kedi chto tu teras wtaki wielki nendsi mnie przez taki schrodek zginionego poratuje, jo choc tilo i znajmnieisem pszejonckem Renke swojo ku mnie wicongnie, to Pan Niebzeski tes tak swoje Roncecki przy shmnerci to dopszeru on tako Dusze wezmnie na łono radosci. to ja to pszize zwielkemni łzamni i tego Niebzeskego Pana tak uprasam, azebi on kazdemu Serce tak nakłonic racił. toz ten Pan Niebzeski tak nam

[k. 14] obsecał jezli mi co prosze, bendsem to nam tes bendse dano, jo to ja to wiersam, a wsem tes barzo dobrze ze i Pan najslawniejsi Superendent tes tako wiare ma, gdis jakem to jus drugim razem ucekali, a bilim tam w

⁴¹ Niem. *die Schwiegereltern* – teściowie.

⁴² Grzegorzówki w powiecie Szczytno.

⁴³ Pasym.

⁴⁴ Wilhelm Billa (Bylla), ur. 13 października 1824 w Sędańsku (pow. Szczytno), szkołę elementarną skończył znając jedynie język polski, niemieckiego uczył się w czasie pobytu w Rozogach w preparandzie prowadzonej przez nauczyciela Johanna Senfa (1849–1851); krótko pełnił obowiązki nauczyciela w Szuci (pow. nidzicki). Od 1853 r. był pomocnikiem nauczyciela Benjamina Grzany w Grzegorzólkach (pow. szczycieński), potem pełniącym obowiązki nauczyciela, a po zdaniu w 1866 r. egzaminów – pełnym nauczycielem. W 1875 r. odszedł na emeryturę.

⁴⁵ Niem. *der Schwiegervater* – teść.

⁴⁶ Powiat olsztyński.

⁴⁷ Niem. *die Liebesgaben* – dosł. dar miłości, serca, ew. jałmużna; tutaj: podarki.

⁴⁸ Nadpisane ręką Hassensteina: „z”.

Olstynie⁴⁹ a Koszcele a Pan Superendent miał tes take pszenkne Kazanie o Mniłozci ach tom mi zmojo zonko tak sze serdecnie napłakali, i kebir esce abi choc tilo zras Pana Superndent usłisec mogli te mniłe i prsijemne Kazanie, bo te jest wnasze Serce włożone, a mi je te mniłe Słowa to prsiniem ras prset Pana Jezusa, bo mi zniech sto mojo zonko to stech Slow ktornem Shiseli to zniech zijem Duchownie, o bi ten Pan Niebzeski dał nam esce abi zras she tu esce wtem shwece oglondac, to jest nasze zicenie, a kedi tu bim nie mogli ius sze oglondac, to ras po shmerci to ius tam to pewne oglondanie bendse to niechze Pan Nebseski ras drwzi do Nieba otworzi, i wpuszczi nas tam do radoszci a to wiecni. Amen

O proszę esce ras o wiłuchanie ti moji prozbi i dał bi Pan Niebzeski, Panu Superendent esce dluge latta dobre zdrowze i wsistko dobre i za te dari Ktornem uis ras z Renki Pana Suerendent odebrali, wtedi jakem bili w Koscioleku tam w Olstynie, to Pan Superendent tes wtedi niał take mniłosherne Serce ku nam i dał nam tes co wmoznoszci biło, to ja i moja zonka to i na dali she wjegomoszculeckowe Rence oddajem i proshem o jałmuzne a to zmniłoshernego Serca, i prose azebi Pan Superendent bił taki dobri i kedibi Dobrodsejek co otsiłał to tak adresa do naju, Adam Gunia in Jedwabno Kr Neidenburg⁵⁰

[k. 15] amoze jegomoshc tego mojego Sch. Fatra⁵¹ i znał jeg nama to Lerrer⁵² Billa aus Kukukswalde on sawsze jezdzuł do Pashenheim⁵³ na Wistacijo to moja zonka pozeda zo wtedi bił Pan Mallotka als Pfarrer⁵⁴

A prose esce ras owiśluchanie

Adam Gunia

In Jedwabno Kr Neidenburg

W Olsztynie 25^{g0} Stycznia roku 1915^{g0}

* * *

Moj kochany Panie Gunia!

Na pismo wasze ktore dostałem w piątek 22^{g0} stycznia br. dzis wam odsiłał 5 marek, boi teraz juz niemasz zadnej piędzdy do wspomogi uciekanych ludzi.

Dziekuje wam serdecznie za pismo wasze i będę się starał zeby wam i zonie waszej miłej mogli odsiłać cośi do obleczenia.

Niech Pan Bog będzie znami wszystkim i niech nam pomoże w łasce swej do pokoju wdziecznego i uproszonego

Hassenstein Książdz

⁴⁹ Olsztyn.

⁵⁰ *Kreis Neidenburg* – powiat nidzicki.

⁵¹ Niem. *der Schwiegervater*.

⁵² Niem. *der Lehrer* – nauczyciel.

⁵³ Pasym.

⁵⁴ Dosł.: „wtedy był tam pan Mallotka proboszczem”. Paul Wilhelm von Malotka (1810–po 1885), w latach 1840–1845 adiunkt proboszcza Friedricha Leipolza w Pasymiu, w latach 1845–1850 wikary, a w 1850–1883 r. proboszcz tamże. Od 1 lipca 1883 na emeryturze.

B) Zjako mi ~~z~~ Gosposzko to wsistko sprawiali a teraz ze wsist-
 kego Popszat, jekemu tilo mogli tam tak dlugo pot, jlotem
 lekeli i warsili jek sje tak nam wsistko popelilo, ale jekemu
 ius witrsmiar nie mogli tam muszeli do jedwabna zysze
 glis aw wtem Dombowu to sje zygota kaka niesk spatila malo do
 ostato, a aw neju dwa chunioru juto to ten drugi to dat tam
 wolstunski kreis to rze: wsadzet to dostat duru wspomoge
 tech Libus gabow, ale tak jech iest tam dosze do to wspomoge
 potrzebowali to sje tam wsistkiem tam potselili, a mi
 tom so aw w jedwabnie to ius nam nie stalo, ale je teraz
 chce Pana Superendent upraszet, azebi Pan taki
 mmiloszerni nam namni bit, a mnie wto moji doleg-
 liwoszi to rze: jek najlepszi wiprowadzet mozebi
 tes Pan Superendent tam Ludowu w Musztele to
 rze: opowieszat, to moze tes chotbi i nie poduzem
 pszejonstku a kwardi dat i co xtozant, to mnie jedno-
 mu to bi hita wielke pomoc, a Pan Miebeski bi
 kwardemu za to jas tu na tam skwera nagrodit, jo
 to ja wsemu bezko dobre do ten Pan Miebeski to on
 ma Serce takie stare ku takemu Stowsehowu ktor-
 ni jest tes Serce starego, to jas i tu a cos tes nas wo-
 ni wietnoszi bendse za nagroda. Med: chto tu teraz
 wtaki wielki nendzi mnie przes taki skwerek regi-
 nionego juratuzje, jo chot tilo i xnejmnieisem psze-
 jonstem brente swogo ku mnie widonynie, to Pan
 Miebeski tes tak swoje frontetki przi smnienzi
 kopaszemu on tako Dusze wemnie na tonu radosci, to
 ja to pszije rozwielkenni xramni i tego Miebeskiego
 Pana tak uprasam, azebi on kwardemu Serce tak na-
 ktoniet rarisat. For ten Pan Miebeski tak nam

abscedat. jeżeli mi owo proszę, będszem to nam też będsze 14
 Jano, ja to je to wiersem, a wsem też będsze dobre że
 i Pan najwyższeni Superendent też takto wierne me,
 gdyż jekiem to już drugiem razem użekali, a biling tam
 w Alstynie w Koszycu a Pan Superendent nieć też takte
 psfentne Karzenie o. Mnióska, ach tom mi zmoje zontko
 tak sje serdecnie naptekali, i kelim este abic choć tulo
 znows Pana Superendent ustiseć mogli te mnite i przsi-
 jemne Karzenie, bo te jest wnasze Serce wtozone, ami
 je te mnite Stowa to przinieszem nas przet Pana
 Jezusa, bo mi zniech sto moje zontko to stech Stow
 Mtonnem Stiseli to zniech zujem Duchownie, o bi ten
 Pan Miłkeshki dat nam este abic znows sje tu este wtem
 szweta oglondeć, to jest nasze ziszenie, a keli tu bini
 nie mogli ius sje oglondeć to nas po szmerci to ius tam
 to pewne oglondeć będsze to niechke na Pan Kelses-
 ki nas znows do Miła otworzi, i wpuści nas tam
 do radości a to wierchi, Amen

o proszę este nas o wistuchanie to mi
 prozbi i dat bi Pan Miłkeshki, Panu Superendent
 este dług Letter dobre zdrowie i wistke dobre i za
 te Jani Mtonnem ius nas znows Panu Superendent
 odebrali, wotali jekiem bili w Koszycu tam wols-
 tynie, to Pan Superendent też wotali nieć takte mni-
 kosherne Serce ku nam i dat nam też co wmożesz-
 si bilito, to ja i moje zontko to i na dali szewjegosz-
 culestowe kente alajem i prosem o jektmurne a ty
 zmnitocherzego Serca, i prose a keli Pan Superendent
 był takki Dobri i keli Dobrodziejci co ościlił to takte
 odnesa do naju Adam Gunia in Jedwabno Polki-Lemburg

15

amoro jegomusht. tego mojego
 Pf. Fatra i knat jego nama to
 Gammara Filleri wub Krakakswalide
 on sawsje jezdzut do Passenfeim nei
 adistacijo to moje konkei porcedi ko
 wtedi wub Pen Mallotkei ulb pferow
 o? prose este nei owistuchanie

Adama Gunie
 in jedwabno Tr Meidenburg

w Alshinie 25^{go} stycznia
 roku 1915^{go}.

Mój kochany Janie Gunia!

Na pismo wasze, które dostałem
 w piątek 22^{go} stycznia t.r. dziś
 wam odstalam 5 marek, bo teraz
 już nie masz żadnej pieniędzy do
 wyprawy: uwierz mi kochany.

Zawieź je wam serdecznie za pismo
 wasze i będę się starał, żeby wam
 i komuś waszej miłej mogły odstać
 wósci do obłoczenia.

Niech Pan Bóg będzie
 z nami wszystkimi i niech
 nam pomie w Turcji
 do poranku w drodze i upu
 skonego Hassenotwa kiedy.

